

Wojsko Polskie strzeże pokoju wolności i zdobyczy ludu pracującego

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu święta Odrodzenia 22.7.1950 r. we wszystkich jednostkach wojskowych został odczytany rozkaz ministra obrony narodowej Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego.

Ministerstwo Obrony Narodowej Warszawa, dnia 22 lipca 1950 r.

ROZKAZ Nr 42

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, generałowie i admirałowie!
Wojsko Polskie wraz z całym narodem obchodzi dziś 6 rocznicę wyzwolenia Polski przez bohaterską Armię Radziecką i powstania rządu demokratycznego ludowego.

U boku Armii Radzieckiej walczyło ludowe Wojsko Polskie, wznosząc swój wieńców w dzieło rozgromienia hitlerizmu i wyzwolenia naszego kraju.

6 rocznicę wyzwolenia masy pracującej Ludowej witać mający osiągnięciami w walce o pokój, w budownictwie socjalizmu. Manifest Lipcowy otworzył nową kartę w historii Polski. Nigdy jeszcze dzieło nasze nie znało takiego rozkwitu twórczych sił narodu. Natchnione wiarą w zwycięstwo socjalizmu, przepojone głębokim ludowym patriotyzmem masy pracujące, w pierwszym rzędzie bohaterka klasa robotnicza w trudzie i walce budują dobrobyt i szczęście narodu polskiego.

Przedterminowo został wykonany Plan 3-letni, plan odbudowy kraju z ruin wojennych. Wykonano z nadwyżką plan produkcji pierwszego półrocza br. Coraz szersze masy pracujące chłopstwa wycierają na tory socjalistycznej gospodarki rolnej. Kosną żreby nowej, ludowej kultury. Krzewi się oświata i wiedza wśród najszerszych mas. Osiągnięcia te napawają cały nasz naród słuszną dumą.

W walce o socjalizm wyrastają nowe kadry budowniczych Polski Ludowej, przodujący, utalentowani robotnicy i pracownicy chłopcy, nowa, ludowa inteligencja zajmująca kierownicze stanowiska na wszystkich odcinkach naszego życia. Rosną szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów, watorów, czołowych pracowników spółdzielni produkcyjnych. Uchwalony został gigantyczny Plan 6-letni, plan rewolucyjnego przekształcenia kraju, plan budownictwa fundamentów socjalizmu.

Naród polski pamięta, że osiągnięcia swoje zawdzięcza bohaterstwu i odwadze Związku Radzieckiego i osobistej trosce wielkiego przyjaciela narodu polskiego Generalissimo Stalina. Bezgranicznie jest miłośnik ludu polskiego do wielkiego Związku Radzieckiego, bezgranicznie podziw dla jego wspaniałych zdobyczy na drodze do komunizmu. Doświadczenia radzieckie, nauka marksizmu-leninizmu są drogowskazem w naszej walce o socjalizm.

Polska Ludowa powiększa nieustannie swój wkład w walkę obozu pokój, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki. Imperialiści amerykańscy rozpędzili w Azji zbrodniczą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu. Jest to przejawem ich słabości i śmiertelnego strachu przed naszymi siłami postępu. Siły pokoju górują nad siłami agresji. Dalszy wzrost akcji pokojowej, wzrost uczynności mas i zwiększenie obrotowości obozu pokój pokrzyżują plany agresorów.

Polska masy ludowe dały wyraz swej woli walki o utrzymanie pokoju w akcji podpisów pod Apellem Sotokolskim. W walce o pokój pogłębia się i utrwała jedność narodu.

Powstałe i zahartowane w ogniu walki z hitlerowskim najeźdźcą, wychowane na bojach tradycjach bohaterstwa Armii Radzieckiej oraz na szczytach i II Armii, Wojsko Polskie strzeże pokoju, wolności i zdobyczy społecznych ludu pracującego. Wojsko Polskie złączone nierozwalnym braterstwem broni i idei z Armią Radziecką jest mocnym ogniem niezdobywalnego frontu pokój.

Natchnione entuzjazmem bohaterstwa klasy robotniczej, nie szczędząc

wysiłków, Wojsko Polskie podnosi nieustannie poziom wyszkolenia bojowego w oparciu o zasady przodującej radzieckiej nauki wojennej. Wzmacniać należy świadomą dyscyplinę wojskową i zwartość moralno-polityczną szeregów — podnosić poziom wyszkolenia i gotowości bojowej.

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, generałowie i admirałowie!

Pozdrawiam Was w dniu święta 22 lipca oraz

ROZKAZUJĘ:

Dla uczczenia 6 rocznicy wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką i ustanowienia władzy ludowej oddać w Stolicy naszej ojczyzny — Warszawie, 24 salwy artyleryjskie z 24 dział

w dniu święta wyzwolenia Polski o godz. 21.

Niech żyje Wojsko Polskie — niezłomna straż pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa naszej Ojczyzny!

Niech żyje potężny Związek Radziecki i jego bohaterские siły zbrojne — ostoja pokoju i wolności narodów!

Niech żyje nasza ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut!

Niech żyje wódz międzynarodowego obozu pokój i postępu — Wielki Stalin!

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski
Szef G. Zarządu Politycznego WP.
(—) Marian Naszkowski
generał brygady

Głębokie poczucie solidarności łączący masy ludowe Polski i Demokratycznych Niemiec

Przemówienie tow. ministra Bermana na akademii w berlińskiej Operze Państwowej

BERLIN (PAP). — Uroczysty obchód w demokratycznym Berlinie szóstego rocznicy wyzwolenia Polski — oświadczył min. Berman — urasta dziś na tle ogólnej walki o pokój do symbolicznego znaczenia.

Polska Ludowa uczliła 6 rocznicę swego wyzwolenia nie tylko osiągnięciami produkcyjnymi i Wartami Pokoju w tysiącach przedsiębiorstw, ale również przyjęciem wielkich zobowiązań w sprawie swego dalszego rozwoju.

Imponującym zobowiązaniem całego narodu jest uchwalony przed paroma godzinami przez Sejm 6-letni Plan rozwoju gospodarczego i budowy pod staw socjalizmu w Polsce.

Mówca przedstawił źródła wielkich osiągnięć Polski Ludowej, po czym oświadczył:

Duszone i tłumione przez wielki głos ludowy dochodzą coraz pełniej do głosu i zdumiewają swoim impetem

niezłomnością — niezrozumiałą dla zgnitego i uwikłanego we własne kłamstwa świata imperialistycznego, jak o tym świadczy bohaterka walki o narodu koreańskiego.

Rok ubiegły był również rokiem zwrotnym w stosunkach polsko-niemieckich. Symbolem tego była deklaracja warszawska i podpisana w Zgorzelcu umowa o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Osiągnięto coś, co było nie do pomysłenia w ciągu wielu wieków: serdeczne bratanie się młodzieży polskiej z młodzieżą niemiecką, bratanie się oparte nie na przelotnym sentymentalizmie, lecz na głębokim poczuciu solidarności i wspólnych dążeń wbrew całej przekletej spuściznie uprzedzeń i nienawiści.

Jest to niewątpliwie wielki sukces pracy dokonanej na tym odcinku w NRD, w której przoduje klub SED. Wyrazem tego wysiłku, który budzi w Polsce głębokie uznania, jest obecnie zorganizowany Tydzień Przyjaźni Polsko-Niemieckiej. Ten Tydzień Przyjaźni zbliża się z wielkimi osiągnięciami, zadokumentowanymi na III zjeździe SED.

Wiemy wszyscy, że wróg nie spoczywa, ludzi, uprawia hece, zeruje na szwinstwie antypolskim i na najgorszych instynktach rozpalonych przez hitlerizm. Musimy wypieścić do końca źródła tej nienawiści, musimy wypieścić dzięki antybolshewizm, który amerykańscy kolonizatorzy rozpalają cynicznie i bez skrępowań w imię swych zaborczych interesów w Niemczech Zachodnich. Amerykańscy kolonizatorzy chcą znów, jak dawny Hitler — oszołomić czadem szowinizmu, rewizjonizmu i antybolshewizmu Niemców zachodnich i ich rękami wyciągnąć dla siebie kaszany z ognia. Ale czy nie oparzą sobie przy tym palców? Na pewno oparzą — i nie tylko palce! Od nas zależy, żeby odczytać ich tego na zawsze. Od nas, od naszej solidarności, od naszej aktywności, od naszej codziennej pracy produkcyjnej i oświatowej, od

naszej cierpliwej walki o duszę ludzi chwiejnych i ludzi zamroczonej wrogą antyludową ideologią.

Co się może do tego skutecznie przyczynić? Ugruntowanie przekonania, że wolność i niepodległość jest nieodłącznie związana z solidarnością całego kształtu pod przewodnictwem Związku Radzieckiego obozu antyimperialistycznego, którego częścią składową stanowią, ugruntowanie przekonania, że sąsiedzka przyjaźń polsko-niemiecka i wynikające z niej stosunki gospodarcze przynoszą korzyści obu stronom i sprawie umocnienia pokoju. Stosunki te są oparte na zasadach życzliwej pomocy wzajemnej i tej postawy, którą po raz pierwszy w dziejach zapoczątkował kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki — od którego się wszyscy uczymy tej postawy.

Wreszcie nie powinniśmy ustawać w wysiłkach, żeby pogłębić wzajemne poznanie postępowego dorobku kulturalnego obu narodów, jak również nowych twórczych poszukiwań naszych pisarzy i muzyków, malarzy i architektów, artystów i niezonych, przodków pracy i racjonalizatorów, poszukiwań, dla których wzorem jest bezcenny dorobek kultury socjalistycznej Związku Radzieckiego.

Poczucie solidarności, które żyje w najgłębszych pokładach świadomości każdego prostego człowieka, które w pracy i w walce wydobycyśmy na wierzch, kształtujemy i oczyszczamy z warstwy kłamstwa i zwierzęcych instynktów hodowanych przez imperializm i siłą służącej sprawi, której uobolem jest Wielki Stalin — zwycięży.

Zwierzynię więc jeszcze ciśnień szeregi frontu antyimperialistycznego, frontu pokój, umocnijmy przyjaźń polsko-niemiecką, służącą sprawie pokoju. Skupiajmy się wokół twierdzy pokój, postępu i socjalizmu, nadziei wszystkich ucieszonych, otuchy wszystkich walczących, pokojowego Związku Radzieckiego i Józefa Stalina.

Przodownicy pracy i racjonalizatorzy w Belwederze

Prezydent RP tow. Bolesław Bierut udekorował orderem „Budowniczy Polski Ludowej” wybitnych przedstawicieli świata pracy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 23 bm. Prezydent RP tow. Bolesław Bierut udekorował orderem „Budowniczy Polski Ludowej” wybitnych przedstawicieli świata nauki, sztuki i kultury oraz czołowych sportowców polskich. Podczas przyjęcia Prezydent RP osobiście udekorował odznaczonych w roku ub. orderami „Budowniczy Polski Ludowej”.

Zgromadzeni przodownicy i racjonalizatorzy pracy entuzjastycznie powitali Prezydenta RP Bolesława Bieruta, któremu towarzyszył premier tow. Józef Cyrankiewicz, wice marszałek Sejmu ob. Wacław Barcikowski, Marszałek Konstancy Rokossowski, wicepremierowie: tow. tow. Hilary Minc, Aleksander Zawadzki, ob. Antoni Korzycki i inni członkowie Rządu RP.

Wśród przodowników pracy i racjonalizatorów, na których pierwszeństwo widnieją wysokie odznaczenia państwowe, order „Sztandar Pracy”, złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi, odznaki przodowników i racjonalizatorów, widzimy m. in. wybitne włóknikiarki: Jadwigę Głowacką z PZPW Ozorków, Bronisławę Borecką i Józefę Szewczyk z ZPB im. Dzierżyńskiego.

Wśród niemiłkających owacji Prezydent RP wysłuchał następujące przemówienie do zgromadzonych:

Obywatelki i Obywateli! Przodownicy pracy! Wszyscy moi drodzy i najmilsi goście!

Witam Was i pozdrawiam serdecznie z okazji święta Odrodzenia Polski, z okazji 6 rocznicy naszego wyzwolenia z niewoli hitlerowskiej, w zwolnienia, które przyniosła nam sław

na i bohaterka Armia Radziecka oraz walczące u jej boku nasze Wojsko Polskie! (oklaski).

Cieszę się, że mogę dziś gościć u siebie Was, przodowników pracy, ludzi, którzy swym ofiarnym wysiłkiem budują lepszą przyszłość naszej ojczyzny, a równocześnie lepszą przyszłość światu. Pragnę za Waszym pośrednictwem przekazać gorące podziękowanie całego rządu wszystkim przodownikom pracy, wszystkim racjonalizatorom i wynalazcom, wszystkim współuczestnikom Czynu Lipcowego, którzy dają nam przykład i wzór, jak wznosić trwałe pomniki wydarzeniom dziejowym przez pracę twórczą. Nie ma bowiem trwałych wartości nad te, które tworzy myśl ludzka — praca ludzka. Dzieła myśli ludzkiej i pracy ludzkiej są nieprzemijające, trwają wieki. Cały nasz naród chłubi się dziś swymi przodownikami pracy, jako wojownikami w walce o nowy ustrój społeczny, jako bohaterami, którzy swą ofiarną i twórczą pracą wnoszą najcenniejszy wkład w dzieło narodu, w jego przyszłość.

Ten, kto produkuje dzisiaj w pracy, jest przodownikiem naszego postępu, jest przodownikiem w naszym zwycięskim marszu do socjalizmu.

Rad jestem, że będę mógł spędzić wraz z Wami, delegatami przodujących ludzi z całego naszego kraju, kilka miłych chwil. Pragnąłbym, abyście spędzili u mnie te chwile zadowoleni i radośni. Mam nadzieję, że za sobą zeszła ta trudna, ale owocna walka i przeszliśmy drogę, z której mamy prawo być dumni. Myślę, że wielu z Was znajdzie okazję w bezpośrednim zetknięciu z ludźmi kierującymi Państwem, do podzielenia się myśłami i uwagami, które nurtują dziś najmocniej w nas wszystkich, myśłami i uwagami o naszym wielkim Planie 6-letnim. Jest to przecież plan wielkiej przebudowy gospodarczej i kulturalnej naszego życia. Jestem przekonany, że będziecie i nadal przodownikami w tej wielkiej przebudowie, która tworzy podstawy socjalizmu w naszym kraju.

Przekazacie wszystkim przodownikom pracy i wszystkim swoim współtowarzyszom, całej klasie robotniczej i pracującym chłopstwu, gorące życzenia, aby z jeszcze większym oddaniem i ofiarnością, z jeszcze głębszą i niezachwianą wiarą w zwycięstwo urzeczywistniali nasz Plan 6-letni.

Niech żyje przodownicy pracy! (oklaski).

Niech żyje nasz Plan 6-letni, plan, który umacniając nasze siły, naszą przyszłość i niezależność, umacnia również siły pokoju, postępu i socjalizmu w całym świecie! (oklaski).

Niech żyje nasza Polska Ludowa! (oklaski).

Okrzyki wzniesione przez Prezydenta RP, które mocno podjęli wszyscy zgromadzeni, zamieniły się w długotrwałą, gorącą manifestację serdecznych uczuć wszystkich zgromadzonych dla Prezydenta RP i wszystkich obecnych przedstawicieli najwyższych władz państwowych.

Następnie Prezydent RP uroczysto wręczył order „Budowniczy Polski Ludowej” Katarzynie Pstrowskiej, wdowie po Wincentym Pstrowskim, pierwszym w Polsce przodowniku pracy oraz udekorował orderem „Budowniczy Polski Ludowej” jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego — Franciszka Fiedlera, przodującego artystę — rzeźbiarza — Ksawerę Dunikowskiego, wybitnego przodownika pracy w górniczym — Franciszka Aprysa, przodującego rolnika Stanisława Mazura i inżyniera szybkościowych metod w budownictwie Michała Krawczyńskiego, Order „Budowniczy Polski Ludowej” otrzymała również Wanda Gościńska — przodująca włóknikarka.

W niezwykłe serdecznej atmosferze w salonach Belwederu spędzili czas przy lampce wina na rozmowach z Głową Państwa oraz z przedstawicielami Rządu Polski Ludowej — najbliżej synowie ojczyzny, przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Wielokrotnie wznoszono entuzjastyczne toasty na cześć pierwszego Obywatela Państwa i kierowników życia politycznego i gospodarczego

Wycieczka architektów polskich powróciła z ZSRR

WARSZAWA (PAP). — W godzinach wieczornych dnia 22 bm. powróciła do Warszawy, po 4-tygodniowym pobycie w Związku Radzieckim kilkunasto-osobowa wycieczka wybitnych architektów i urbanistów polskich. Uczestnicy wycieczki podczas swego pobytu w ZSRR zapoznali się z przodującym radzieckim budownictwem, ze stosowanymi w nim socjalistycznymi metodami pracy oraz ze zdobyciami inżynierów radzieckich na odcinku stosowania realizmu socjalistycznego w urbanistyce i architekturze.

Obszerny plac przed frontem Domu Słowa Polskiego zapelnili szczerze niezliczone delegacje robotnicze ze stolicy i z całego kraju.

Obszerny meldunek o sukcesach produkcji zakłagi budującej od dnia 30 marca 1948 r. Dom Słowa Polskiego złożył Prezydentowi RP — Franciszek Ambroziak.

Na trybunie wstępuje następnie przedstawiciel niemieckiej fabryki „Plamag”, jeden z konstruktorów maszyny rotacyjnej Domu Słowa Polskiego, sprowadzonej z Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Willy Kuhn. Mówca przekazuje w dniu odrodzenia Polski najserdeczniejsze życzenia od zakłagi fabryki „Plamag” i od pracujących ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Następnie wchodzi na trybunę serdecznie witany premier tow. Józef Cyrankiewicz.

Prezydent RP Bolesław Bierut i premier Józef Cyrankiewicz dekorują następnie przodowników pracy i racjonalizatorów.

Po akcie dekoracji, Prezydent RP, uroczysto przelina wstęgi, dokonując tym symbolicznym aktem otwarcia pierwszych obiektów Domu Słowa Polskiego. Prezydent RP osobiście włącza energię elektryczną i wspaniała maszyna — szczyt techniki drukarskiej — rusza. Po chwili płyną strumieniem egzemplarze organu KC PZPR z czerwonym nadrukiem „pierwszy numer „Trybuny Ludu”, odbity w drukarni Domu Słowa Polskiego”.

DZIEŁO BRATERSKIEJ WSPÓŁPRACY Z ZSRR Nowa Huta

święci 6 rocznicę Manifestu Lipcowego

Gen. Witold — Józwiak dekoruje w imieniu Prezydenta RP przodowników pracy

KRAKÓW (PAP). — Nad olbrzymimi obszarami Nowej Huty — chłuby jej budowniczych, dumy całej Polski Ludowej rozbrzmiewa dźwięki pieśni zwycięstwa. Wtórnie im śpiew tysięcy czołowych rzesz, przybywających z Krakowa, jego okolic i całego kraju, ażeby wraz z budowniczymi miasto powstającego miasta obchodzić Święto Odrodzenia Polski.

Wszystkie place budowy, wszystkie wolne przestrzenie między dziesiątkami nowych, wspaniałych, powstających w ciągu zaledwie jednego roku gmachów, wypełniają tłumy. Czerwienią się setki standardów. Nad głowami hasła, głoszące wiecej siły braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej, której naród nasz zawdzięcza swoje odrodzenie, swoje sukcesy w odbudowie — przyjaźń, której ucieleśnieniem jest m. in. Nowa Huta.

40 tysiącom zebranych melduje z dumą o sukcesach zakłagi budowniczych i przekroczeniu Czynu Lipcowego — przewodniczący rady zakładowej PPRK 3 Władysław Jaszczak.

Wśród owacji i entuzjazmu zgromadzonych, zabiera głos członek Biura Politycznego KC PZPR — gen. Witold Józwiak, mówca obrazuje triumfalny pochód polskich mas pracujących, realizujących w ostrych walce klasowej w ciągu 6 lat założenia historycznego Manifestu PKWN. Jego słowa przerywane są co chwila okrzykami tłumów manifestujących swój gorący patriotyzm i internacjonalizm proletariacki.

Czterdziestu tysięcy uczestników podchwytuje okrzyk: „STALIN — BIERUT — POKÓJ”. Wznoszą się zaciśnięte pięści. Słychać wciąż nowe okrzyki: „Niech żyje bohaterki narodu koreański — niech żyje narody milijony pokój i postęp”. Zgromadzeni śpiewają „Międzynarodówkę”.

Następuje uroczysty moment de-

koracji. Gen. Witold — Józwiak dekoruje w imieniu Prezydenta RP 25 najlepszych budowniczych Nowej Huty, Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymują czołowy przodownik Józef Sendor, brigadziosta zroz jary SPB, wykonujący 855 proc. normy i Stanisław Figiel, murarz SPB, 399 proc. normy. Ponadto 6 przodowników pracy otrzymują złote, a 17 srebrne Krzyże Zasługi.

Formuje się pochód. W ciągu 2 godzin przed trybuną, na której zajęli miejsce członek Biura Politycznego KC PZPR — gen. Witold — Józwiak, kierownicy wojewódzkiej i miejscowej organizacji partyjnej, władz samorządowych i związkowych, przedstawiciele Wojska Polskiego i najwybitniejsi przodownicy pracy, przelagają tysięczne rzesze młodzieży.

„Komsomolsk — Nowa Huta” — „W naszym mieście będzie mieszkać radość i szczęście” — głoszą niezłomnie przez nich transparenty.

Nowe miasto buduje nowe pokolenie — młodzież polska pod ideologi-

czym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod kierownictwem najwybitniejszych fachowców, przy braterskiej, wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego.

W czołówkach młodzieżowych bratmaszerują przepasani czerwonymi wstęgami przodownicy pracy. Przed trybuną defilują wznoszą okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, najlepszego przyjaciela Polski Ludowej Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Tysiące niesionych w pochodzie — symbolów pokój — białych gołębi, wyrażają wolę pracy i walki dla utrzymania pokoju na świecie.

Po uroczystości gen. Witold — Józwiak, przedstawiciele Partii i miejscowych władz, zwiedzili obóz produkcyjny przy budowie zakłagi, w której rozmawia z junakami gen. Józwiak informował się o warunkach ich życia i pracy, życząc im dalszych sukcesów.

Woda na młyn nowojorskich kapitalistów

Dolarowe orędzie Trumana powitane z radością przez... giełdżarzy

NOWY JORK (PAP). — Pod wpływem planów Trumana powiększenie wydatków wojennych o 10 miliardów dolarów w dniu 20 lipca na towano dalszą zwyżkę kursu akcji na giełdzie, ponieważ giełdżarze o czekali, że zamówienia wojskowe jeszcze bardziej powiększą dochody monopolu. Szczególnie silnie zwyżkował kurs akcji monopolu przemysłu lotniczego, metalurgicznego, samochodowego, kauczukowego, naftowego, chemicznego i miedzianego.

Jak donosi korespondent dziennika „New York Times” z Waszyng-

tonu, przedstawiciele wielkich monopolu „prawie jednogłośnie” wyrażali zadowolenie z propozycji Trumana.

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Z okazji święta wyzwolenia charge d'affaires RP w Moskwie — J. Zambowicz wydał 21 bm. przyjęcie, na którym obecny był m. in. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko.

Droga do sukcesów produkcyjnych

Jak załoga ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego zdobyła Honorowy Sztandar CRZZ

Plan pięcioletni jest skonkretyzowaną formą realizacji ideologii naszej partii na określonym odcinku czasu, jest ujętą w określone zadania linię kierunkową partii, drogowskazem, wytyczną naszych działań.

(Z przesłowień Tow. Bolesława Bieruta na V Plenum KC PZPR).

W 24 rocznicę śmierci wybitnego przywódcy SDKP i L oraz czołowego organizatora Wielkiej Rewolucji Październikowej — Feliksa Dzierżyńskiego, załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Łodzi, reszających imię znakomitego rewolucjonisty, została odznaczona przez CRZZ za zasługi, położone na polu budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Pismo z Warszawy zwięźle powiadamia:

„Centralna Rada Związków Zawodowych w Warszawie przyznaje załogę zakładów im. Dzierżyńskiego w Łodzi 3 miliony zł. oraz Honorowy Sztandar za uzyskanie najlepszego miejsca w współzawodnictwie międzyzakładowym przemysłu włókienniczego.”

Dlaczego spośród kilkuset współzawodniczących ze sobą zakładów ośmiu branży przemysłu włókienniczego w kraju, pierwsze miejsce zajęła załoga zakładów im. Dzierżyńskiego?

Jaki był udział wysiłku załogi i wkładu pracy organizacji partyjnej, rady zakładowej oraz kierownictwa fabrycznego w tym zwycięstwie?

Odpowiedź daje nam analiza cyfr, za którymi kryje się żywy ludźmi.

Cyfrы

Nagroda, przyznana załogę zakładów im. Dzierżyńskiego, tyczy się wyników współzawodnictwa za pierwszy kwartał bieżącego roku. Poszczególne oddziały produkcyjne uzyskały w tym okresie następujące wyniki: przedziałnia średniopiętna 107,4 proc., przedziałnia odpadkowa — 110,48 proc., tkalnia — 103,82 proc., wykończalnia — 114,21 proc.

W 1949 r. przeciętny udział uczestników współzawodnictwa wynosił 31,52 proc., w pierwszym kwartale b. r. cyfra ta wzrosła o 65,5 proc., obecnie zaś wynosi 69,8 proc.

— Kiedy w marcu ubiegłego roku objętem stanowisko przewodniczącego rady zakładowej — mówi tow. Kowalski — fabryka nasza, pod względem rozwoju i form współzawodnictwa postawiała w tyle za wieloma innymi zakładami pracy. Nie jedną gorzką pigułkę polykalem wówczas na zebraniach związkowych, gdzie wytykano nam brak inicjatywy. Postanowiliśmy rozwinąć współzawodnictwo i objąć nim przynajmniej 50 proc. załogi. Okazało się, że ludzie byli chętni do pracy i już w następnym miesiącu przystąpiono do tego ruchu 51 proc. załogi.

Ten pierwszy sukces uzyskano jedynie drogą pracy uświadamiającej. Przy Komitecie współzawodnictwa powstała t. zw. sekcja organizacyjna, której członkowie obsługiwali co tydzień zebrania oddziałowe i zmianowe. Na zebraniach tych wyjaśniano zasady współzawodnictwa. Formę tę utrzymano w zakładach po dzień dzisiejszy, chociaż współzawodnictwo ogarnęło już przeważającą część załogi produkcyjnej. Obecnie jednak omawia się na zebraniach sprawy podniesienia ilości i jakości produkcji.

Wzrost współzawodnictwa stworzył bogactwo form tego ruchu. Powstało 16 zespołów konkursowych, walczących o ilość i jakość produkcji, 130 zespołów najwyższej jakości, 69 proc. załogi uczestniczy w współzawodnictwie krótkofalowym (trzymiesięcznym), zaś łączny udział w współzawodnictwie długofalowym wynosi 72 proc.

Te konkretne przykłady oraz wysokie wyniki produkcyjne są żywym potwierdzeniem słów tow. Bieruta, który stwierdził na V Plenum KC PZPR, że:

„aby plan produkcyjny wyznaczony dla danego zakładu pracy został pomyślnie wykonany, musi być on doprowadzony nie tylko do całej załogi, ale i do każdego oddziału, do każdej grupy wytwórczej i wreszcie do każdego robotnika.”

O tym, jak zagadnienie to rozwija się w Zakładach im. Dzierżyńskiego, świadczą poniższe przykłady:

Walka o podniesienie wydajności pracy przeciętnego robotnika

W Zakładach im. Dzierżyńskiego jest wielu przodowników, wykonujących od 103,8 proc., do 123 proc. normy. Do nich należą tkaczki Leokadia Klimczyk, Wajman, Stefaniak, Pakula, Teichman i wiele innych. Lecy czy jedynie ta wybitna grupa przodowników decyduje o sukcesach produkcyjnych całego zakładu?

Nie. Sukcesy produkcyjne stwarzają przeciętni, zwykli robotnicy, od intensywności wysiłku których, od tempa i zręczności zależy wykonanie planu produkcyjnego. Zagadnienie to w pełni doceniła organizacja partyjna i rada zakładowa. Przystąpiono do batalii o podniesienie wydajności pracy przeciętnego robotnika. W przedziałni średniopiętnej

Przed kierownictwem fabryki i radą zakładową postawiono zadanie przeprowadzenia codziennej kontroli wykonania zobowiązań i wyników produkcyjnych. Uaktywniło to majstrów, którzy obecnie rozpatrują przyczyny niewykonania baz, natychmiast usuwając wszelkie niedociągnięcia. W wyniku takiego stylu pracy wzrosła produkcja, polepszyła się jakość, podwyższyły się zarobki pracowników. Jednocześnie wzrosła dyscyplina pracy. W porównaniu z pierwszym kwartałem br. liczba nieusprawiedliwionej absencji spadła o 3.000 roboczo-dniówek.

W wyniku wprowadzenia właściwego stylu pracy organizacji partyjnej, w zakładach im. Dzierżyńskiego uaktywniło się wielu szeregowych członków Partii na różnych odcinkach pracy. Dzięki temu załoga osiągnęła poważny sukces.

Wysilek ten jest wyrazem nieustannej walki z niedobitkami ustroju kapitalistycznego, walki, jaką zwycięsko prowadzi nowa, wyrastająca w swej codziennej pracy — Czerwoną Łódź.

Jan Adamowski

Ludzie

Na V Plenum KC PZPR, tow. Bolesław Bierut, wskazując zadania, stojące przed nami przy realizacji Planu 6-letniego, stwierdził:

„Nie można rozdzielać politycznej treści zawartej w Planie 6-letnim od jego treści ekonomicznej. Istota bowiem polega na wzajemnym związku, na dialektycznej jedności ekonomiki i polityki w naszym rozwoju ku socjalizmowi.”

Przypatrzmy się więc ludziom Zakładów im. Dzierżyńskiego, jak rosną w toku pracy, jak wpływają na bezpartyjnych, wciągając ich do pracy politycznej i jak wiążą zagadnienia polityczne z zadaniami gospodarczymi.

Tow. Jan Dobrowolski był smarownikiem na oddziale „C”. W ustroju kapitalistycznym pozostałby smarownikiem do końca życia, lub też... bezrobotnym.

W Polsce Ludowej los Dobrowolskiego i setek tysięcy jego podobnych robotników potoczył się zgoła w odmiennym kierunku. Tow. Dobrowolski ukończył kurs i stopnia szkolenia partyjnego. Był grupowym i ofiarnie oddawał się pracy partyjnej. Dzięki jego czujności zmniejszyła się na oddziale ilość postojów do minimum. Komitet Zakładowy, ocenając postawę partyjną tow. Dobrowolskiego, skierował go na 6 tygodniowy kurs Łódzkiego Ośrodka Szkoleniowego. Dziś zaawansował na stanowisko instruktora politycznego w Komitecie Zakładowym.

Takich jak on, jest więcej w tych zakładach.

Tow. Wiesław Tosik był tkaczem. Po przeszkoleniu partyjnym zaczął pracować coraz lepiej, dając innym przykład świadomego, socjalistycznego stosunku do swych obowiązków. Został wysunięty na stanowisko majstra tkalni. Wybrano go sekretarzem organizacji oddziałowej, jest prelegentem na kursach partyjnych.

Tow. Cypryńska pracowała w charakterze skroćarki, dziś jest majstrzem na tym oddziale.

Kontrolerka oddziału tow. Grabowiecka, po ukończeniu Łódzkiej Szkoły Partyjnej objęła stanowisko sekretarza organizacji partyjnej.

Tak rosną i rozwijają się w codziennej pracy produkcyjnej, partyjnej i społecznej ludzie Zakładów im. Dzierżyńskiego. Nic też dziwnego, że w Cynie Lipcowym stanęło do Warty Pokoju 7000 pracowników Zakładów im. Dzierżyńskiego.

A w jaki sposób organizacja partyjna przyczynia się swą działalnością polityczną do wzrostu produkcji?

Kontrola wykonania — bolszewicki styl pracy

W przedziałni oddziału „A” było źle. Kierownik oddziału nie przestrzegał dyscypliny finansowej. Nie prowadził remontu ani konserwacji maszyn, nadrabiał postoje oraz niewykonanie planu godzinami nadliczbowymi. Całą winę składał na nieodpowiednie jakoby kwalifikacje pracownik.

Na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Zakładowego rozpatrzone niepojawiające się u niego. Kierownik udowodnił niedbałość, brak wiary w ludzi, niesocjalistyczny stosunek do majątku narodowego.

Egzekutywa wyciągnęła z tego faktu właściwe wnioski. Powołano na kierownika oddziału ob. Olejniczaka. Współpracując z Komitetem Zakładowym, ob. Olejniczak osiągnął poważne sukcesy. Okazuje się, że przy dobrej organizacji i że można bez nadliczbowych godzin wypełnić plan produkcyjny w 101,5 proc.

Co zmieniło się na tym oddziale? Usprawiono organizację pracy, przeprowadza się właściwie i w porę konserwację maszyn, a co najważniejsze, oddział przybrał porządek i czysty wygląd. Z każdego kąta, z każdej maszyny wygląda nieustannie dbałość o kulturę miejsca pracy.

Inny przykład: analiza ruchu współzawodnictwa wykazała, że wraz ze wzrostem liczebności (69 proc. uczestników), nie wzrosła współmiernie produkcja. Przyczyną tego zjawiska był brak kontroli wykonania zobowiązań uczestników.

Temu zagadnieniu poświęcono specjalne posiedzenie egzekutywy

Przed kierownictwem fabryki i radą zakładową postawiono zadanie przeprowadzenia codziennej kontroli wykonania zobowiązań i wyników produkcyjnych. Uaktywniło to majstrów, którzy obecnie rozpatrują przyczyny niewykonania baz, natychmiast usuwając wszelkie niedociągnięcia. W wyniku takiego stylu pracy wzrosła produkcja, polepszyła się jakość, podwyższyły się zarobki pracowników. Jednocześnie wzrosła dyscyplina pracy. W porównaniu z pierwszym kwartałem br. liczba nieusprawiedliwionej absencji spadła o 3.000 roboczo-dniówek.

W wyniku wprowadzenia właściwego stylu pracy organizacji partyjnej, w zakładach im. Dzierżyńskiego uaktywniło się wielu szeregowych członków Partii na różnych odcinkach pracy. Dzięki temu załoga osiągnęła poważny sukces.

Wysilek ten jest wyrazem nieustannej walki z niedobitkami ustroju kapitalistycznego, walki, jaką zwycięsko prowadzi nowa, wyrastająca w swej codziennej pracy — Czerwoną Łódź.

Jan Adamowski

W walce o obniżenie kosztów produkcji

Czyn Lipcowy racjonalizatorów w ZPB im. Hanki Sawickiej

Klub Racjonalizatorów w ZPB im. Hanki Sawickiej ma za sobą dość poważne osiągnięcia. Jest to Klub stonkowo „młody”, bowiem powstał dopiero pół roku temu. Mimo to złożono przez ten czas 17 wniosków racjonalizatorskich.

Wprowadzenie w życie wielu pomysłów wydawniczych przyczyniło się do usprawnienia produkcji oraz przysporzyło zakładom wiele oszczędności.

Klub obecnie liczy z górą 30 członków. Przewodniczącą Klubu, tow. inż. A. Grocholski, to sędziwy weteran przemysłu włókienniczego. Pracuje on już przeszło 50 lat w swym zawodzie.

Z okazji 50-lecia pracy został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Mimo podeszłego wieku (liczy przeszło 70 lat) jest bardzo aktywny, jako przewodniczący Klubu. Ciężnie pomaga wszystkim i pობнда do coraz wydatniejszych wysiłków.

Ambicja członków Klubu jest uyskanie jak największej ilości pomysłów racjonalizatorskich.

Na dzień 22 lipca

Ostatnie zebranie Klubu Racjonalizatorów, odbyte w końcu czerwca, no-



Na zdjęciu: tow. Krzywański — przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy wręcza sztandar przedstawicielom załogi zakładów im. Dzierżyńskiego. Sztandar odbiera przewodniczący rady zakładowej tow. Kowalski. Obok stol znakomita przodownica pracy tow. Borecka — członek Światowego Komitetu Kongresu Obronców Pokoju.

Wykonano przed terminem

Zobowiązania

Wykonano przed terminem zobowiązania, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

W celu godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski, członkowie Klubu postanowili do dnia 22 lipca złożyć 5 wniosków racjonalizatorskich.

Zobowiązanie, odczytane na ogólnym zebraniu, załoga przyjęła burzą oklasków.

NASI KORESPONDENCI

Osobliwe poczynania dekarzy PPB

Burza, jaka rozszalała się niedawno, przysporzyła niejednemu wiele zmartwień i kłopotów. Szczególnie data się we znaki mieszkańcom domu przy ul. Wschodniej 35, gdzie przeprowadza się obecnie gruntowny remont całej posesji.

W wyjątkowo krytycznym położeniu znalazł się tow. Glapa E., do którego mieszkania przez dziurawy dach woda lała się strugami.

Rozmawiając z lokatorami piętra, na którym mieszka tow. Glapa, dowiadujemy się, że roboty budowlane rozpoczęte tu zostały przez PPB już z dniem 21 maja, lecz, jak dotychczas, nie widać jakichkolwiek skutków.

Przed wszystkim rzuca się w oczy brak organizacji pracy. Z wyjątkiem sąsiadów oraz tow. Glapy wynika, że roboty rozpoczynają się po trochu w kilku miejscach. Natomiast nikt nie troszczy się o to, ażeby raz rozpoczęte prace ostatecznie zakończyć, aby wreszcie lokatorzy 3 piętra uzyskali pełną wygodę, że w razie deszczu nie będą mieć powodzi w mieszkaniach.

Owego pamiętnego dnia lato się jak z cebra, do tego stopnia, że woda poprzez podłogę 3 piętra przeciekła na drugie, niszcząc sufity w innych mieszkaniach.

Kierownik robót, na zadane mu w tej sprawie pytanie odpowiedział: — To nie wchodzi w zakres moich kompetencji. Mnie podlegają tylko działy: murarski i cieślarski, natomiast dekarze mają swego kierownika w oddziale papowym PPB przy ul. Składowej 23.

Wynika z tego, że dekarze, zostawieni bez kontroli, robią, co

im się podoba. Zamiast pracować rzetelnie — twierdzą lokatorzy — większą część godzin roboczych spędzają na spacerach i, spaniu na dachu.

Nasuwa się pytanie, czy w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym nie zostało rozwinięte współzawodnictwo pracy? Dlaczego nikt nie zatroszczył się o to, ażeby 860 m kw. dachu (wyliczone wg. kosztorysów) od 21 maja 1950 roku do chwili obecnej zostało na prawione chociaż częściowo, lecz dobrze. Ciekawe, że ani PPB nie interesuje się, jak toczą się prace w jego przedsiębiorstwie, ani Zarząd Nieruchomości, który przecież finansuje te roboty, nie kwapi się zbytnio do czuwania nad jakością wykonywanych na jego zlecenie remontów.

Olkusz

ZPW „Wiosna Ludów”

Jałowa polemika

W naszych zakładach ZPDz im. Duracza, jak również i w innych odbywają się co miesiąc narady wytwórcze przy udziale kierownictwa zakładów, mistrzów oraz przodowników pracy. Ostatnio byłem obecny na takiej naradzie w twórczej w naszych zakładach. Dużo czytałem w prasie o zadaniach tych narad, lecz nie spodziewałem się, że może ona tak dalece odbiegać od swego celu, jak to widziałem w naszych zakładach. Oto parę fragmentów tej narady.

Już z odczytanego protokołu z poprzedniej narady można było zorientować się, że niektóre sprawy omawiane są z miesiąca na miesiąc bez jakiegokolwiek rezultatu. Na potwierdzenie tego wystarczą słowa tow. W. Rosińskiego, kierownika Wydziału Finansowego, który przedstawił pracę kartotekarek, jako niedostateczną i stwierdził, iż chociaż o tym mówi

się już od stycznia br., mimo to nie widać dotychczas żadnej poprawy na tym odcinku. W związku z tym Wydział Finansowy napotyka na duże trudności przy ustalaniu naszego obrotu towarowego. Mimo dłuższej dyskusji nie po wzięto w tej sprawie żadnych rzeczowych postanowień i przystąpiono do następnego punktu narady, to jest sprawy nadmiaru normatywu, który wytworzył się w miesiącu czerwca w magazynie wyrobów gotowych. Znowu polemika, wreszcie postanowiono wyłonić specjalną komisję, która ma ująć nic winnych spowodowania nadmiaru normatywu w miesiącu czerwca i zająć się kontrolą obiegu środków obrotowych w miesiącu lipcu, by nie dopuścić do powtórzenia się podobnego stanu.

Tu znowu dyrektor techniczny zajął odmiennie stanowisko twierdząc, iż zadanie wykrycia winnych nadmiernego zapasu normatywu jest słuszne, lecz kontrola obiegu środków obrotowych nie powinna wchodzić w zakres prac komisji. Zresztą on na to nie pozwala i bierze na siebie całą odpowiedzialność za niedociągnięcia na tym odcinku.

Oprócz wymienionych spraw poruszano i inne, o których nie będę już wspominał. Zauważyłem jednak, że oprócz prowadzenia jałowej polemiki nie ustalono na radzie żadnych konkretnych wytycznych dla dalszej pracy naszych zakładów. Sądzę, że należy unikać takiego ujmowania narad. Nie przynoszą one jakiegokolwiek pożytku i zabierają jedynie niepotrzebnie czas. Narada jest po to, aby nie tylko omawiać na niej ustnie różne sprawy, ale również podejmować konkretne uchwały.

B. Łukasiewicz
ZPW im. Niedzielskiego

Czyn godny naśladowania

Od dłuższego czasu wykończyłnia oddz. VIII naszych Zakładów odczuwała brak ludzi na pralniach. Na jednym z zebrania załogi oddziału towarzysze pracujący na pralniach podjęli inicjatywę przejścia na obsługę dwóch pralni, gdyż dostawienie trzech nowych pralni zwiększyło jeszcze trudności personalne. Socjalistyczne podejście do pracy naszych towarzyszy z oddz. VIII sprawiło że obecnie wszystkie pralnie są czynne, przez co u-

możliwiono pełne wykonanie planu, co przedtem napotykało na znaczne trudności.

Należy podkreślić, że zarobek obsługujących dwie pralnie wzrósł o 40 proc.

W tym czynem nasi towarzysze dowiedli, że są prawdziwymi budowniczymi lepszego jutra naszej Polski Ludowej, zmierzającej do Socjalizmu.

B. Łukasiewicz
ZPW im. Niedzielskiego

Odpowiadamy podżegaczom wojennym

Pracownicy PPB, Oddział Sprzętu i Transportu w Łodzi, ul. Karolewska 41, w zrozumieniu akcji zbiórki na rzecz ofiar agresji i bombardowań amerykańskich na Ko-

reli, ofiarowali na ten cel sumę 45.000 zł.

Z. CHECIŃSKI
PPB odd. Sprzętu i Transportu

St. Boruch
ZPDz im. T. Duracza

W. Burczyński
ZPB im. L. Szańwałda



PROMYK

22 Lipca - radosne święto na koloniach

Do samych stóp spoczywających na wąskim pasku plaży dziewcząt oraz chłopców z kolonii harcerskiej dobiega fala morską, coś się i znów atakuje, pozostawiając siwą, gąbczastą pianę.

Morze jest potężne i groźne. Dzieci wiedzą o tym dobrze nie tylko z opowiadań marynarzy, ale i z własnego doświadczenia, które przyniosły im cztery tygodnie pobytu nad samym prawie brzegiem morza. Wiedzą, że w czasie burzy morze nie opukuje spokojnie plaży, tylko niezmiernie, z olbrzymią siłą uderza jak taranem, potężnymi, spienionymi falami, bijąc w wysoki piaszczysty brzeg. Morze szuka słabych miejsc. Gdzie piasek pozostaje bez ochrony trawy, trzciny, czy krzewów, tam fala porwuje ziemię, żłobi głębie bryzdy, aby wdrzeć się w głąb nadbrzeżnego lasu, porwać szmat piaszczystego brzegu. Wszyscy pamiętają widok szerokiego pasa brzegu, postrzępionego w walce z falami. Nagi porznięty wielkimi bruzdami piach nie dawał zabezpieczenia, groził przewaniem przybrzeżnego wału przez fale.

Przyszli tu najpierw dziewczęta z kolonii. Codziennie ochotniczo drużyny dziewcząt godzinę, lub dwie pracowały na tej nadbrzeżnej, piaszczystej redukcji. Każda zasadzona trawka, kępa trzciny, każda zasypiana wyrwa, dodawała pewności, że ten najszabszy odcinek brzegu, wzięty przez dzieci łódzkie, pod opieką oprze się zwycięsko atakom fal.

Tu na tym odcinku 700 dzieci łódzkich podjęło Czyn Lipcowy kolonii. Historyczne słowa Manifestu PKWN, oddającego w posiadanie ludowi polskiemu całą ziemię, nakazują jej bronić w każdym zakątku kraju, a więc i tutaj na wybrzeżu — jasnej wstędze sypkiego nieurodzajnego piachu.

Tego dnia, kiedy cały kraj święcił radośną rocznicę Odrodzenia, dziewczęta i chłopcy z kolonii przyszli na brzeg, aby obejrzeć i ocenić swą pracę. Mocno i pewnie wygląda zabezpieczony trawą oraz trzcinną brzeg. Oprze się wichrom, falam, będzie równie trwałe, jak wola i zapal jego małych budowniczych, którzy tak pięknie uroczyli 22 Lipca — dzień, który stał się radosnym świętem w całej Polsce, na wszystkich koloniach.

Już z daleka wita podążającą gromadę dzieci wielki, czerwony transparent — „Razem budujemy socjalistyczną Polskę”. — Przed budynkiem kolonijnym, udekorowanym flagami i wielką maskietą — „22 lipiec — szóstka rocznica Manifestu PKWN” — stoją ustawieni w szeregach chłopcy z kolonii harcerskiej. Trudno utrzymać zwarty szyk. W jednej chwili łamię się szereg i chłopcy z łódzkiej kolonii biegną na spotkanie swych kolegów z miejscowej wsi. Witają ich głośnymi okrzykami i jedną radosną gromadą wchodzi na teren kolonii.

Dzisiaj, z okazji święta Narodowego, chłopcy z kolonii przygotowali wspaniałą zabawę, na którą zaprosili swych kolegów wiejskich. Przy wspólnej, beztroskiej, pełnej radości zabawie chłopcy z wielkiego fabrycznego miasta z dziewczętami i chłopcami z pomorskiej wsi obchodzą szóstą rocznicę PKWN.

Na kilku przykrytych kocami skrzyniach usadowiła się kolonijna orkiestra — harmonia, skrzypce, bęben i dwie pokrywy od kotłów rzną ogniste mazury i krakowiaki, melodyjne walczki. W takt muzyki bawią się wszyscy na kolonii. To tworzą się długie, bar-

wne korowody, to znów w wielkim kole popisują się najlepsi tancerze, lub cała gromada chórem śpiewa piosenki. Potem wspólny podwieczorek przy pięknie ubranym stole, wkopanym w ziemię.

Harcerze przygotowali dla swych gości wiele niespodzianek. Loterię książkową, na której można było wygrać piękną książkę za ładnie powiedziany wiersz lub dobrać odpowiedź. Następnie teatrzyk kukielkowy wystawił ciekawe przedstawienie „O Sewerysiu”. Najwięcej chyba braw zebrał zespół taneczny kolonii, który wystąpił z tańcami ludowymi z różnych stron Polski. A goście ze swej strony zaśpiewali kilka bardzo wdzięcznych piosenek ludowych z Pomorza.

Przyjemny, koleżeńskimi nastrojami zabawy, był najlepszym dowodem przyjaźni, istniejącej między kolegami ze wsi a dziećmi łódzkimi robotników.

Dzień 22 lipca jest tu szczególnie uroczysty dla całej kolonii. Dzień zostaje przyjęty do harcerstwa nowa grupa dziewcząt oraz chłopców. Po czterech tygodniach życia kolonijnego, kiedy przeszli próbę sił i okazali się godnymi wstąpienia do organizacji, zespół w kolonii postanowił dopuścić ich do przyrzeczenia.

Przyjęcie nowych członków do Harcerstwa, to osiągnięcie całomiesięcznej pracy wychowawców, współkolegów, a przede wszystkim kandydata, to uroczysty moment w życiu całej kolonii.

W tym roku na wszystkich koloniach w dniu 22 Lipca złożyli przyrzeczenie tysiące dziewcząt i chłopców. Organizacja harcerska powiększyła się o wartościowych i oddanych członków.

Na bluzkach nowoprzyjętych za błysły odznaki harcerskie. Młodzi harcerze, przyrzekając uroczystość wobec kolegów i narodu polskiego uczęć się i pracować dla dobra Ojczyzny i sprawy socjalizmu, na pewno nie zawiodą zaufania, jakim obdarzyła ich organizacja harcerska, przyjmując do swych szeregow.

W starym, pięknym parku mieści się wielki biały pałac. Dawnie mieszkał tu pyszny, ży dziedzic, który zajmował niezliczone pokoje pałacowe, kiedy w wiosnę gniewił się po sześć osób w maleńkiej izdebce, gdzie zamiast podło-

gi była bita glina, a w szkole uczono wszystkie dzieci w jednej klasie, bo w drugiej izbie walczyli się ściany.

Te czasy zła i niesprawiedliwości minęły na zawsze od pamiętnej chwili wydania Manifestu PKWN 22 lipca 1944 r.

Ziemia i wielkie majątki przeszły do rąk robotnika i chłopca, którzy własnym trudem i potem stworzyli te bogactwa. Dzień pałac rozbrzmiewa wesołym gwarem młodych głosów. W ciągu roku mieścił się w nim szkoła rolnicza, kształcał się tu młodzi rolnicy. Latem gmach gości przybyśców z innych okolic. Tego roku przebywa w nim kolonia harcerska z Łodzi.

Nieopodal pałacu, na małej polance, wesoło płonie ognisko, wokół którego zebrał się uczestnicy kolonii i przybyli goście.

Dzisiaj cała kolonia i wieś obchodzą uroczystości wielkie narodowe święto 22 Lipca. Tutaj przy ognisku mówią chłopcy ze wsi i z kolonii o nowych właścicielach białego pałacu i okolicznej ziemi — o robotniku i rolniku polskim, któremu lipcowy Manifest PKWN oddał w posiadanie fabryki oraz ziemię.

Mówi Romek ze wsi, o nowym życiu wsi polskiej, o tym, jak w ich wsi dzięki Manifestowi otrzymali ziemię wszyscy chłopcy, jak dzięki wzrastającej świadomości rolników powstała spółdzielnia produkcyjna. Teraz od nas samego zależy nasza przyszłość. Wierzymy w nasze siły i nie lekamy się trudności. Radość nas ogar-



nia, kiedy przyjeżdżają do naszej wsi dzieci z miasta, odwiedzają nas robotnicy z fabryk. Wtedy my uczymy się od nich, a oni uczą się od nas. I praca staje się lżejsza, a wyniki jej coraz lepsze.

Zasłuchaj się wszyscy w szere słowa Romka, słowa prawdy, które dziś, przy wieczornym ognisku harcerskim, mówili tak bezpośrednio i żywo o Manifestie PKWN. Dumni byli, że na tej wsi potrafili zdobyć sobie zaufanie i wdzięczność w ciągu swego miesięcznego pobytu. Serca ich ogarnęła radość i zapal do dalszej pracy, do nowych wysiłków.

Pomagamy przy żniwach



Mali harcerze będą traktorzystami

Kiedy w lipcu przebywa się w wielkim mieście, trudno sobie wyobrazić żniwa, pracę, przy której ręce pełne są złotych, dojrzałych, ciężkich kłosów zboża. Wśród wysokich kamienic tylko padające promienie słońca i wiadomości w radio oraz w gazetach przypominają o wyjątkowej pracy rolników w całym kraju. Gromady wiejskie, spółdzielnie produkcyjne podejmują zobowiązania wcześniejszego przeprowadzenia akcji żniwnej. Dzień — dwa dni krócej trwające żniwa, szybciej i do kładniej sprzątnięte hektary dojrzającego zboża, przyniosą olbrzymie oszczędności dla kraju i dadzą pewność każdemu z nas, że nie zabraknie w Polsce chleba. Dzisiaj wiedzą o tym nie tylko starsi, ale i dzieci, starające się w miarę swych sił pomóc w akcji żniwnej.

Ci, którzy wyjechali w lipcu na kolonie na ziemie szczyńskie używali wspaniałą sposobność spowodowania pracą swych młodych, dziełnych rąk pomyślnego przebiegu ak-

Piękne wakacje dzieci radzieckich



Pionierzy w czasie wakacji odbywają dalekie podróże parostatkami dla poznania swej rozległej ojczyzny

— Zuchy chłopaki — śmieją się zadowoleni robotnicy.

To i-sza drużyna wakacyjna harcerzy, którzy pozostali w Łodzi nie po to, aby beczynnie spędzić ten miesiąc. Najlepszym wyrazem ich wspólnej, planowej pracy jest podjęte przez całą drużynę zobowiązanie nie lipcowe, stawiające na pierwszym miejscu udział w akcji żniwnej.

Praca w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w tym najważniejszym okresie, kiedy rolnik zbiera plon całorocznej pracy, w czasie żniw, wskaźnik wyraźnie, że chłopcy z drużyny wakacyjnej dobrze pojęli poważne zadania, stojące przed rolnictwem. Toteż ich pomoc w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Łuńce, rzucili się z serdecznym przyjęciem. Pełni zapału, humoru i ochoty do nowej dla wielu pracy, łódzcy chłopcy dwa dni spędzili na łódzkiej polach, gdzie dojrzała była zboża kładły się pod stalowym ostrzem kos. Zwinnie, opalone ręce robotników oraz harcerzy podbiły, wiązały, ustawiały snopy. Rosły, wydłużały się długie rzędy stert, jak szeregi karnych żołnierzy. A gdy wieczorem można było wciągnąć w płuć chłodny wiatr, idący z północy, zaśpiewać wraz z młodzieżą miejscową wesołe piosenki, każdy z chłopców czuł radość głęboką ze spełnionej, pożytecznej pracy. Myślał o następnym dniu, kiedy znów ręce będą pełne złotych, dojrzałego, ciężkiego zboża.

Dzieci piszą do „Promyka”

Gdyby ktoś chciał przeprowadzić ciekawą statystykę i udał się obecnie po kolei do wszystkich domów, zamieszkiwanych

przez czytelników „Promyka”, to na pewno znalazłby tam ich ledwie garstkę. Ogromna większość poróżdziła się z Łodzi do wszystkich dzielnic Polski. Można teraz znaleźć chłopca czy dziewczynkę z Łodzi nad szumiącymi, niespokojnymi falami Bałtyku, wspinającą się na śnieżkę w Karkonoszach, podziwiających piękno skalistych Tatr, wędrujących piaszczystymi drogami Mazowsza, lub lesnym dukiem na Ziemi Lubuskiej. Stamtąd, z różnych zakątków naszego kraju, napływają do redakcji listy. Czytelnicy „Promyka” nie zapomnieli o swym przyjacielu podczas wesołych i przyjemnie spędzanych wakacji. Opisują najświeższe przeżycia, opowiadają o przygodach.

Tak trwał pewien czas. Widok był straszny. Gavrache, obrany za cel strzałami kpił sobie ze strzelaniny. Zdawał się bawić znakomicie — na każdy wystrzał odpowiadał zwrotką piosenki. Strzelano doń nieustannie i zawsze chybiało. To padał plackiem na ziemię, to wstawał, podskakiwał, zniknął, zjawiał się, a tymczasem opróżniał ładownicę i napełniał swój koszyk.

Powstańcy na barykadzie niespokojnie śledzili go oczami. Barykada drżała. Chłopak opczwał.

Jedna wszakże kula, lepiej wycelowana dosięgła wreszcie chłopca. Gavrache zachwiał się i upadł. Cała barykada wydała okrzyk przerażenia. Ale mały wyprostował się i siadł na bruku. Długa wstęga krwi opasła mu twarz. Podniósł obie ręce w powietrze, spojrzął w stronę, skąd padł strzał i zaczął śpiewać ostatnią zwrotkę:

Los mnie w błocie poniewiera

Wina w tym pana...

Nie dokończył. Druga kula tego samego strzelca przerwała mu śpiew. Tym razem padł twarzą na bruk i już się nie poruszył.

Wielka dusza małego człowieka uleciała.

Jeden z powstańców skoczył po Gavrache'a — chłopiec już nie żył.

Rozdano naboje z przyniesionego koszyka. Na każdego z obrońców barykady przypadło po 15 naboju.

GAVROCHE

(Wyjątek z „Nędzników” Wiktora Hugo)



Gavrache — mały ulicznik paryski, zginął śmiertelnie bohaterską na barykadzie podczas Rewolucji Lipcowej w Paryżu w roku 1830. Oto ostatnie chwile jego krótkiego życia.

Wszystko było gotowe. Barykada, która milczała od dłuższego czasu, nagle dała ogień, z radością i wściekłością nastąpiła jedna po drugiej siedem czy osiem salw, ulica wypełniła się oslepiającym dymem.

— Teraz dobrze idzie — rzekł jeden z powstańców. — Udało się. Drugi podniósł głowę i powiedział:

— Ieszcze kwadrans takiej strze-

laniny, a nie będziemy mieli na naszej barykadzie nawet dziesięciu naboju.

Zdaje się, że Gavrache usłyszał te słowa. Na barykadzie spostrzeżono, iż ktoś wysunął się nagle z nasypania na ulicę, pod grad kul i kartaczy.

Gavrache wziął z szynku koszyk od butelek, wyszedł przed przekop i spokojnie zajął się opróżnianiem ładownicy żonierzy, zabitych pod barykadą.

— Co ty tam robisz? — zapytał go jeden z powstańców.

Gavrache odpowiedział:

— Napełniam koszyk, obywatelu.

— Nie widzisz że wałą kartaczami?

Gavrache odpowiedział:

— A tak, grad pada. Więc cóż? Powstańca zawołał — „Wracaj!”

Zaraz, zaraz. — odrzekł Gavrache.

I jednym susem rzucił się na ulicę.

Ze dwudziestu poległych żołnierzy leżało tu na bruku przez całą długość ulicy. Dwadzieścia ładownic dła Gavrache'a.

Pod osłoną dymu, niedostrzeżony dzięki swej drobnej postaci, posu-

Kronika Pabianic



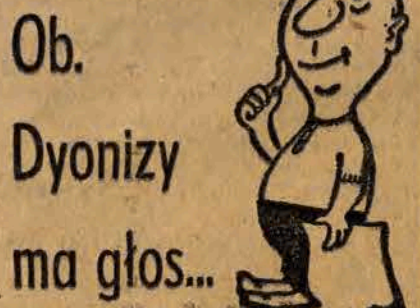
- WAŻNIEJSZE TELEFONY:**
Komitet PZPR:
 4 — Sekretariat
 289 — I sekretarz
 415 — II sekretarz
 0 — Straż Pożarna
 6 — Kom. „Służby Polsce”
 23 — PZPB
 63 — Komisariat M. O.
 66 — Prezydium MRN
 91 — Dworzec Kolejowy
 112 — PCK
 143 — Zarząd Miejski ZMP
 213 — Telegraf
 215 — Pogotowie PCK.

KINA:

Kino „ROBOTNIK” wyświetla film produkcji amerykańskiej pt. „Zdradzieckie skały”. Dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Kino „POLONIA” — w lipcu z powodu remontu nieczynne.

Redakcja „Głosu Pabianic”:
 Armii Czerwonej 19, tel. 287



Wczoraj, uważacie, święto było w domu, bo mój następcą i jedynak napisał do mamy i do taty list z obozu letniego nad morzem, na który wraz ze swymi przyjaciółmi szkolnymi wyjechał przed kilku dniami. Bo Kajtek, jako że do ZMP jest jeszcze trochę za młody — w harcerstwie znalazł miejsce i z dumą nosi czerwony krawat, nową odznakę harcerską i koniecznie chce być tak dzielny, jak radzieccy pionierzy.

Wczoraj napisał z tych obozów listu do nas, a Pelasia jak Pelasia. Łezka jej w oku stanęła i z radości że synalek sobie mocno chwalił pobyt nad morzem i trochę ze smutku, bo jak pisze, nie bardzo za domem tęskni, wyciągnęła nalewkę z ubiegłego roku i postawiła ją do kielicha. A potem — rozgadaliśmy się w dwieście i dosłyszmy do wniosku, że szkoda, iż siwe włoski na głowie już się pokazują, że szkoda, że nasze dzieciństwo nie przypada na obecny czas.

Bo tak:
 Ledwo tafel od pierśi odrośnie — już może sobie nóżkami fikać w żłobku, a mama i tata mogą w spokoju pracować, że dziecku żadna krzywda się nie stanie. Posiedzi lat dwa, czy trzy lata w żłobku — jada do przedszkola. Bawi się, uczy, papu za darmo dostanie, opiekują się nim, cackają, nie tak, jak dawniej z nami, kiedy żłobkiem i przedszkolem było nam podwórko, albo najbliższa ulica.

Pójdzie do szkoły — to smarkacz ledwie od ziemi co widać, a już może być przodownikiem (niiby przodownikiem w nauce!), lekcje może odrabiać sobie w czystej świetlicy, gdzie i pomoc znajdzie, jeśli jakaś sprawa nie chce mu szybko do głowy wejść, w dziecięcym zespole świetlicowym może wyżyć się w tańcach, śpiewie, deklamacjach. Przyjda wakacje — to go na kolonie wysła, żeby morze zobaczył, góry i dalekie strony naszej Polski...
 A my?...
 Przez dwadzieścia lat człowiek przed wojną nie wyściłbł nosa za miasto, bo skąd?... Żłobek? przedszkole? świetlica?... Dla robotniczych dzieci!!!

A dziś taki smyk, jak mój Kajtek ma wszystko. A jak ukończy szkołę — będzie mógł iść na studia wyższe. A jego tata?... Dobrze, że sam się jakoś niezgorzej nauczył czytać i pisać.
 I czy tym smarkatym nie zadrościć?...
 Chociaż... Chociaż może nie trzeba mu zadrościć. Bo przecież jak można zadrościć tego, co sami wywalczyliśmy i co sami dajemy. Przecież to nasza zastuga, że naszym dzieciom jest dobrze. I tylko musimy pilnować i wszystko czynić, by było im jeszcze lepiej. A że będzie jeszcze lepiej — to też pewne. Za to też my gwarantujemy. Ludzie pracy,

Wielki dzień małych Karsznic

456.000 zł premii za pomysły racjonalizatorskie

Jak już zapowiadaliśmy, 21 bm. na dworcu w Karsznicach nastąpiło uroczyste powitanie parowozu Ty 246.37, którego załoga przejechała ponad 54 tys. km. bez mycia kotła. Dzień ten zapoczątkował nowy etap współzawodnictwa wśród braci kolejarskiej. Tego dnia tow. Sobczak i jego kolegi zadokumentowali, że polski kolejarz zwycięsko potrafi pokonywać trudności pracy.

Jedną z takich trudności było zamulanie kotła, pociągające za sobą konieczność częstych płukań. Nie dość, że za biegi te były kosztowne, ale powodowały kilkudziesięciogodzinne wycofanie parowozu z obiegu. Ponieważ przyjęte w naszym kolejnictwie normy przewidywały mycie kotła co każde 2, 5—3 tysiące przejechanych kilometrów, nie mały więc zrobił się huczek, gdy tow. Sobczak podjął w marcu wezwanie górnik Markiewki i postanowił przejechać 50 tys. km. bez mycia kotła. „To mu się nie uda” — powątpiewali niektórzy maszyniści. I spoglądano na przygotowania tow. Sobczaka z rezerwą.

To, że parowóz wykonał 50 tys. km., nawet 4 tys. km. więcej, (w Czynie Lipcowym) wiemy dziś wszyscy. Uczestniczyliśmy w uroczystości na stacji w Karsznicach: Byliśmy świadkami powozów, składanych dziełmi kolejarzom przez przedstawicieli DOKP, Partii, Związków Zawodowych, asystowaliśmy przy wręczaniu im wysokich nagród pieniężnych, uludowanych przez Generalną Dyrekcję.

Składając meldunek z wykonania długofalowego zobowiązania, tow. Sobczak powiedział, że drużyna parowozowa z maszyn Ty 246.37, będąc kontynuacją swej dzieła, aż do przejechania 100 tys. km. Przewodnik pracy Kazimierz Fikiewicz posta. nowił pójść w ślady tow. Sob-

czaka i zobowiązał się do przejechania bez mycia kotła 100 tys. kilometrów.

Bronisław Sobczak, Władysław Kolasa, Marian Iwanowski oraz ich pomocnicy: Józef Przybył, Jan Leń i Kazimierz Maciejewski oparli swój śmiały projekt na analizie osiągnięć radzieckich kolejarzy: Krzywono, sa, Lunina i Papanina oraz wyciągnęli wnioski z doświadczeń swych karsznickich kolegów. Od tych ostatnich przejęli system dawkowania, zmniejszające go wodę „Sodafosu” i inne, drobne usprawnienia. Dzięki staranemu przygotowaniu się do wykonania podjętego zamierzenia, parowóz przez nich prowadzony nie tylko przebiegł kilkakrotnie większą, niż to przewidywało norma trasę, ale jest jeszcze zdolny do pracy na dalsze dziesiątki tys. km.

A oto sukcesy uzyskane na parowozie Ty 246.37.

Węgią zaoszczędzono 261 ton, oliwy 72 kg., wylimowano 5 piuków kotła i godziny postoju. W sumie uzyskano oszczędności w kwocie 1.152.860 zł. Pójście wszystkich drużyn parowozowych śladami tow. Sobczaka i jego kolegów, przyniesie dodatkowe setki milionów złotych rocznie, zwiększy wydajność pracy, obniży koszty własne.

Wśród półtoratisięcznej rzeszy widzów, zgromadzonych na dworcu, zwracała uwagę grupa ludzi ze srebrnymi odznakami, w kłapach marynarek. Przybyli oni na te uroczystości z różnych miejscowości.

Kim oni są, co ich łączy z obrotami parowozu Ty 246.37?

Stefan Pacałowski i Stanisław Figiel są przodownikami pracy węzła kutnowskiego. Ich parowóz ma przebiec 120 tys. km.

Franciszek Depta i Stanisław Cwikliński, przodownicy z Piotrkowa, mają za sobą przejechanych 139 tys. km. bez średniej naprawy (norma przewiduje na prawę po 70 tys. km.).

Józef Krogulski z Krośnice, przejechał na parowozie PxU 1773 (koleje wąskotorowe) 50 tys. km. bez mycia kotła.

Alfons Szkitadź z Łodzi, Kalfskiej, przejechał 100.000 km. bez mycia kotła.

Ta grupa ludzi, z której kilku tylko wymieniamy, świadczy o tym, że w walce o usprawnienie transportu, kolejarze Karsznicy nie są sami. Szeregi walczących o oszczędną gospodarkę są liczne, obejmują maszynistów z całej Dyrekcji Łódzkiej.

Kierownik produkcji Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych L-15 w Pabianicach tow. Stefan Rurawski jest autorem wielu cennych pomysłów racjonalizatorskich, które przyniosły zakładom wielomilionowe oszczędności.

Ostatnio tow. Rurawski za usprawnienie grupy maszyn do produkcji żarówek gazowanych otrzymał premię w wysokości 456.000 złotych.

Awanse i odznaczenia dla przodowników i racjonalizatorów

22 lipca stał się dla załogi Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych L-15 w Pabianicach dniem radości i wesela, 6 rocznica Manifestu PKWN przyniosła pracownikom L-15 szereg zasłużonych nagród, awansów i odznaczeń.

Kierownik produkcji, znany racjonalizator, tow. Stefan Rurawski za osiągnięcia w odbudowie i uruchomieniu zakładu został poznaczony Prezydenta RP odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Ob. Maria Kozłowska i ob. Helena Kudaj zostały odznaczone Brązowym Krzyżem Zasługi, Ob. ob. Elżbieta Zatorska i Helena Skiba otrzymały zaszczytne odznaki „Przodownika Pracy”.

Jedną z czołowych młodzieżowych przodownic pracy ob. Wanda Cichecka osiągająca przeciętne wykonanie normy w 150 proc. — otrzymała kupon materiału na płaszcz.

Rozpoczęcie treningów ZKS „Ogniwo”

ZKS „Ogniwo” w Pabianicach komunikuje, iż z dniem 1 sierpnia br. rozpoczyna się treningi boksu, które odbywać się będą w lokalu własnym przy ul. Partyzanckiej 56 pod kierunkiem instruktora Edwarda Klodasa. Zapisy przyjmuje sekretariat klubu codziennie w godzinach od 17 do 19.

W dniu 1 sierpnia, o godzinie 17 odbędzie się zebranie sekcji bokserskiej, na które Zarząd zaprasza członków sekcji i wszystkich chętnych, którzy chcieliby uprawiać dyscyplinę sportu.

Ob. Władysława Tosik wysuwająca się na czoło w pracach społecznych otrzymała kupon na kostium.

Kilkakrotna zwyciężczyni we współzawodnictwie, ob. Irena Derdoń otrzymała za wzorową pracę kupon materiału na suknię. Zespół 25a zdobył w drugim kwartale współzawodnictwa I miejsce oraz premię pieniężną w wysokości 21 tys. zł. II miejsce zdobył zespół 30a. Dalsze miejsca zdobyły zespoły 22a, 27a, 24b, 29b, oraz 21a.

Za osiągnięcie najlepszych wyników we współzawodnictwie indywidualnym ob. ob. Teodora Biskupska, Władysława Hofman, Antonina Bartoszek, Irena Derdoń otrzymały nagrody pieniężne w wysokości 5 tys. zł.

Tow. Gawrych otrzymał za wzorową pracę radioodbiornik — nagrodę komitetu współzawodnictwa pracy. Ponadto dwóch pracowników otrzymało rowery. Rada zakładowa ufundowała dla wyróżniających się pracowników szereg nagród książkowych.

Zakończenie kursu w wojewódzkiej Szkole Partyjnej

W piątek ubiegłego tygodnia został zakończony w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej VI trzymiesięczny kurs szkolenia ideologicznego, który ukończyło 70 słuchaczy.

Słuchacze zapoznali się na kursie z historią WKP(b), historią międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego, strukturą i organizacją pracy komitetów gminnych i powiatowych, ponadto słuchacze VI kursu pogiebil swe wiadomości z literatury i zagadnień aktualnych.

Poza zajęciami teoretycznymi, wykładami i prasówkami, słuchacze VI kursu obsługiwali zebrania podstawowych organizacji partyjnych na terenie Pabianic i okolicznych wsi.

Dwie wystawy: „Poznaj pochodzenie człowieka” oraz „Poznaj ZSRR i kraje demokracji ludowej”, zawierające ciekawą

i bogatą problematykę są dziełem słuchaczy VI kursu.

Słuchacze kursu zdobyli w szkole partyjnej niezawodny w walce klasowej i pracy organizacyjnej oręż, którym jest rewolucyjna teoria marksizmu-leninizmu.

Wiadomości zdobyte na kursie stanowią podstawę dla towarzyszy do dalszej pracy w terenie i pozwolą na poprawę stylu pracy tych komitetów gminnych, które dotychczas nie pracują, jakby należało.

Na uroczystej akademii towarzysze opuszczający szkołę otrzymali świadectwa ukończenia kursu.

Najbardziej pilni i wyróżniający się w pracy i nauce, tow. tow. Jan Rózkiewicz, Pelagia Domańska, Bronisław Pawłowski St. Kaczorowski i inni otrzymali nagrody w postaci biblioteczki marksistowskich.

Konferencja Okręgowa związkowego aktywu kobiecego

Dnia 25 bm. o godz. 10, w sali konferencyjnej Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi, ul. Traugutta 18, II piętro, odbędzie się konferencja związkowego aktywu kobiecego z Łodzi i województwa.

Oprócz zaproszonych aktywistek, na konferencję przybędą: przewodniczący i sekretarz

PRZZ, przewodniczący i sekretarz rzesz zarządów oddziałów i okręgów zw. zaw.

Tematem konferencji będą zagadnienia, związane z uaktywnieniem kobiet w pracach związkowych oraz sprawa przygotowania wyborów do rad kobiecych w poszczególnych zakładach pracy.

W trosce o robotników

Praca referatu socjalnego przy Zakładach L-15 zasługuje na wyróżnienie. Robotnicy zakładu są bardzo zadowoleni ze sprawnego działania referatu, ponieważ wszystkie ustawowe zapewnione świadczenia socjalne docierają w terminie do wszystkich pracowników. Do ostatnich osiągnięć należy wysłanie wszystkich dzieci pracowników na kolonie letnie. Akcja opieki nad matką i dzieckiem obejmuje wszystkie dzieci.

W związku z tym, że kobiety

stanowią ponad 85 procent załogi referat socjalny urządził wozowy żłobek, w którym przebywają obecnie 33 niemowlęta. Dzieci w żłobku otoczone są troskliwą opieką lekarską i pielęgniarską. Żłobek zaopatrzony jest w konieczne urządzenia, lampę kwarcową, wagę dla niemowląt itp. Żłobek w L-15 czynny jest w zależności od zajęć pracownic od godziny 5—13, lub od 13—21. Jeszcze w bieżącym miesiącu przewidziana jest dalsza rozbudowa żłobka, który obejmie wówczas 40 dzieci.

Wyniki radiofonizacji kraju

Rozbudowa i eksploatacja radiofonii przewodowej w Polsce zajmuje się Państwowe Przedsiębiorstwo „Radiofonizacji Kraju”. Do dnia 1 czerwca br. ilość obiektów radiofonizowanych przez Dv. Radiofonii Przewodowej przy pomocy głośników mieszkaniowych, obsługiwanych przez radiowęzły przedstawia się następująco: 3.412 szkół, 5.596 świetlic, 1.065 zakładów pracy, 161 państwowych gospodarstw rolnych, 75 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, 402 szpitale i zakładów Opieki Społecznej oraz 432 ośrodków robotniczych.

Niezależnie od tego Dyrekcja Radiowych Urządzeń Odbiorczych zakłada lokalne urzędnia — jak gdyby automatyczne centrale, be-

dące własnością odpowiedniej instytucji. Korzystają one jedynie z opieki technicznej P.P. „Radiofonizacji Kraju”. Na dzień 1 czerwca br. przy pomocy urządzeń radiowych radiofonizowanych było: 708 szkół i przedszkoli, 11 domów wypoczynkowych, 124 świetlice, 72 zakłady służby zdrowia, i opieki społecznej, 88 zakładów wytwórczych i kopalń, 35 państwowych gospodarstw rolnych, 5 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, 4 ośrodki maszynowe oraz 125 innych obiektów. Urządzenia te zasilają 1.172 megafonów i głośników.

Ogółem na terenie kraju działa 471.550 głośników. Sieć radiofonii przewodowej objęła 5.062 miejscowości, w tym 4.567 wsi.

Planowy skup żywcia

Skup żywcia rzeźnego, obrót mięsem i przetworami mięsnymi oraz dystrybucja mięsa, wędlin i tuszce zostały całkowicie oprowadzone przez nasz aparat uopieczniony.

Zniesione ograniczenia w dystrybucji mięsa i tuszce są niezaoznaczalnym rezultatem osiągnięć akcji „H”. Wszliśmy w okres wielkiej podaży mięsa. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stopniowo wprowadza zasady skupu trzody chlewnej.

W okresie od jesieni 1948 roku do jesieni 1949 roku przeżywalimy znaczne trudności na rynku mięsnej. Spowodowane one były z jednej strony wzrostem ludności miejskiej, w związku z przebudową ustroju gospodarczego i szybkim rozwojem przemysłu, z drugiej — zbyt powolnym tempem rozbudowy produkcji rolnej.

Nie znaczy to, by gospodarka hodowlana nie rozwijała się od 1945 r. Wprost przeciwnie. Produkcja mięsa między 1945 r. a 1948 r. podniosła się prawie trzykrotnie. Mimo wszystko była zbyt mała z punktu widzenia rozwoju siły nabywczej i dobrobytu ludności stale wzrastającego w warunkach gospodarki planowej. Do faktu zbyt słabego przyrostu pogłowia dołączają się na przełomie lat 1948 — 1949 groźba osłabienia przyrostu jako rezultat suszy 1947 r.

Wszystko to znalazło wyraz w trudnościach mięsnych trwających w tym okresie. Fakt nie nadążającego za rozwojem gospodarki kraju wzrostu pogłowia zwierząt rzeźnych chcieli wykorzystywać wszelkiego autoramentu wyzyskiwacze i spekulanci — dla siania zamętu gospodarczego i ciągnięcia zysków. Możliwość stworzenia słaba organizacja uopiecznionego aparatu w obrocie mięsnym. W tych warunkach w lutym 1949 r. Rząd zainicjował podniesienie hodowli przez tzw. akcję „H”. Sens jej był następujący: za-

kontraktowano 600 tysięcy sztuk świń, a na rok 1950 — 2.400 tys. sztuk (nie licząc trzody bekono-wej). Tym, którzy przystąpili do hodowli w ramach akcji „H”, przyznano premie za terminową dostawę, wprowadzono ubezpieczenia trzody i bydła, wreszcie częściowo zaopatrzono deficytowe gospodarstwa chłopskie w paszę i udzielono zaliczek na kupno prosiat, co w sumie uczyniło hodowlę świń nie tylko wysoce rentowną, ale i pewną.

Równocześnie rynek mięsny został zorganizowany na nowych, mocnych podstawach. Utworzono Centralę Mięsną oraz Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego. Wspartą działalnością Centrali Mięsnej o szeroko rozbudowaną sieć punktów skupu przy gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. Powołano do życia w gromadach wiejskich grupy hodowców trzody chlewnej i bydła, a potem, podbudowano do datkowo Centralę Mięsną siecią powiatowych delegatur.

Akcja „H” dawała doskonale rezultaty. Porównajmy cyfry skupu w latach 1949 — 1950 (w tonach): styczeń: 1949 rok — 21.429, 1950 rok — 54.547; luty: 1949 rok — 16.991, 1950 rok — 59.369; marzec: 1949 rok — 29.168, 1950 rok — 82.775.

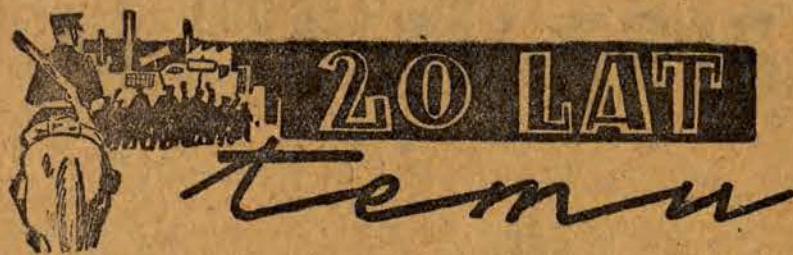
W tych warunkach bardzo szybko wzrosła konsumpcja i zostały zniesione wszelkie ograniczenia w dystrybucji mięsa, przetworów mięsnych i tuszce.

Poszukiwani pracownicy

Pracowników fizycznych do robót budowlanych w Pabianicach, Zgierzu i Łodzi poszukują Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane, Oddział 1 w Łodzi, Kilińskiego 136. Kwatery są zapewnione.

PANSTWOWE Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenie Łódzkie poszukuje robotników do robót budowlanych na terenie Pabianic. A dres osiedle ZOR Pabianice, Armii Czerwonej 48, dla zamiejskowych locum zapewnione.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”



Co pisało praso łódzkie w dn. 25 lipca 1930 r.

MIASTA WŁOSKIE LEŻĄ W GRUZACH STRASZLIWE SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI WE WŁOSZECH

Ubiegłej nocy Włochy środkowe i południowe — od Rzymu do Catanii — zostały nawiedzone straszliwą klęską trzęsienia ziemi. Szereg miast leży w gruzach. Zawalilo się tysiące domów, kościołów i gmachów publicznych.

Trzęsieniu ziemi towarzyszyła groźna burza, połączona z piorunami.

Władze oceniają ilość zabitych na 3000 osób, ilość rannych dochodzi już do 10 tysięcy. Ludność Neapolu opuszcza w popłochu miasto, obawiając się dalszych wstrząsów.

Trzęsienie ziemi było tak silne, że zburzyło obserwatorium na Wezuwiuszu, tak, że nie zdołano dokonać pomiarów siły trzęsienia ziemi.

TRAGEDIA NA RENIE PODCZAS WIZYTY HINDENBURGA ZAWALILE SIĘ MOST W KOBLENCJI

W dniu wczorajszym w Koblencji odbywały się uroczystości na cześć prezydenta Hindenburga, któ-

ry przybył do miasta w otoczeniu swej świty. Wieczorem nad rzeką miały być puszczane ognie sztuczne. Tłumy obserwujące fajerwerki w pewnej chwili zachwiały się — oto most, przepelniony ludźmi runął do rzeki, grzebiąc pod sobą tysiące ludzi.

Do rana trwało poszukiwanie zatopionych. Hindenburg, przerażony straszną katastrofą, uciekł spiesząc z miasta.

TRAMWAJE ROBIA BOKAMI

Podczas gdy w pierwszym półroczu 1929 roku tramwaje łódzkie przewiozły 45 milionów pasażerów, to w pierwszym półroczu roku 1930 — przewieziono tylko 35 milionów pasażerów. Spadek wynosi okragle 10 milionów osób.

Ten katastrofalny spadek frekwencji na tramwajach łódzkich, które jeżdżą puste po mieście — jest jednym z przejawów osłabienia tetna życia Łodzi w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym.

ZWIRKO PROWADZI

W międzynarodowym radzie awionetek prowadzi dotychczas kapitan Zwirko.

Ze sportu

Jak upłynęło radosne Święto Odrodzenia na boiskach sportowych Polski Ludowej

W rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN — dzień Święta Odrodzenia 22 Lipca całe społeczeństwo obchodziło pod znakiem radości z olbrzymich osiągnięć na drodze do budowy ustroju sprawiedliwości społecznej i postępu — socjalizmu.

Przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, realizacja licznych zobowiązań były wyrazem nieugiętej postawy ludu polskiego w walce o pokój.

Jednocześnie całe społeczeństwo wyraziło jak najostrejszy protest przeciwko agresji imperialistów amerykańskich w Korei. W manifestacjach z okazji Święta Odrodzenia wzięły również udział sport Polski Ludowej.

Kultura fizyczna obejmująca coraz szersze masy robotników i chłopów wydatnie pomaga w walce o realizację planów gospodarczych, o rozwój kulturalny mas, wychowując młodzież silną i zdrową. Dzień 22 Lipca był manifestacją rosnącej masy kultury fizycznej. Dziesiątki tysięcy robotników zorganizowanych w kołach sportowych przy zakładach pracy i klubach, sportowcy wiejski z licznych wsi, Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych zdobywali odznakę SPO. Na boiskach, bieżniach, kortach i pływalniach sportowcy demonstrowali swoją sprawność fizyczną, rosnący poziom sportowy oraz wolę aktywnego udziału w pokojowym i twórczym wysiłku narodu pod hasłem „Sprawy do Pracy i Obrony”.

Sportowcy wielkopolski i Ziemi Lubuskiej uczcili tegoroczne Święto Odrodzenia swym licznym startem w akcji masowego zdobywania minimum do oznaki SPO.

Boiska i pływalnie zgromadziły wiele tysięcy zawodników i zawodniczek

Wyniki uzyskane w poszczególnych miastach wskazują na to, że ponad 80 proc. startujących zdobyło minimum do oznaki. W samym Poznaniu w próbach wzięło udział ok. 3 tysiące zawodników, a wśród nich młodzież zrzeszona w związkach sportowych ZMP, ZHP i SP.

Nie brakło również przedstawicieli starszego społeczeństwa. Na boisku Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej startowali m. in. znani racjonalizatorzy i przodownicy pracy — Matela i Michałek z Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu, wicemistrz w łuczniczym Walewski (Stal), b. mistrz Polski w zapasnictwie Jakubowicz (Kolejarz).

NA BOISKACH WYBRZEŻA

Na boiskach i stadionach miast Wybrzeża tysiące młodzieży i starszych brało udział w dniu Święta Odrodzenia w zdawaniu norm na odznakę SPO.

Obok przedstawicieli sportu wyczynowego zrzeszonych w klubach w próbach o SPO, udział brali członkowie związków zawodowych, zrzeszonych w kołach sportowych przy zakładach pracy.

Wszędzie zawody przeprowadzane były w radosnym nastroju uczestników, którzy manifestowali swą radość z okazji Święta Odrodzenia i sukcesów produkcyjnych osiągniętych w 6 rocznicę Manifestu Lipcowego.

NA BOISKACH BYDGOSZCZY

W dniu Święta Odrodzenia przy wielkim zainteresowaniu społeczeństwa odbyły się w wszystkich boiskach w Bydgoszczy próby na SPO.

NA BOISKACH DOLNOŚLĄSKICH

Na kilkudziesięciu stadionach dolnośląskich, ok. 15 tys. młodej młodzieży zdobywało w szlachetnej walce odznakę „Sprawy do Pracy i Obrony”. Do odbywającego się w sześciu punktach miasta trójboju lekkoatletycznego stanęło ok. 4 tys. młodzieży.

Największą ilość startujących zanotowano na stadionie „Pafawagu”. Na starcie nie zabrakło również zażonych racjonalizatorów i przodowników pracy Państwowej Fabryki Wagonów, na czele z 40-letnim racjonalizatorem Korcеля. Na uwa-

gę zasługuje wynik Drozdowskiej (Stal), która uzyskała w skoku wwyż 1,40 m

Równocześnie z trójbojem lekkoatletycznym na pływalni stadionu olimpijskiego przeprowadzono egzamin sprawności pływackiej, który ukończyło 500 zawodników. Startowali tu m. in. narciarze - juniorzy z trenerem Lipowskim na czele.

W LUBLINIE I NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W ramach Święta Odrodzenia w Lublinie odbyło się szereg biskawicznych turniejów piłki nożnej, siatkowej, koszykowej, ping - ponga oraz zawody sportowe w lekkoatletyce, kolarstwie i pływaniu.

Ogółem normy na odznakę SPO uzyskało w Lublinie ponad 300 osób.

18.499 zawodników startowało w 20 powiatach woj. katowickiego w trójboju lekkoatletycznym zorganizowanym na SPO. Z liczby tej 15.792 zdobyło wymagane normy.

Najsprawniej próby zdobywania SPO przeprowadzone były w Chorzowie i Katowicach. Startujący wykazali na ogół dobre przygotowanie.

W SZCZECINIE I KIELCACH

Na sześciu stadionach w Szczecinie przeprowadzony został trójboju lekkoatletyczny na odznakę SPO.

W próbach tych wzięło udział ogółem ponad tysiąc osób w tym 230 kobiet.

W dniu Święta Odrodzenia w Kielcach otwarty został nowowbudowany stadion sportowy ZS „Gwardia”.

Dalsze uroczystości w dniu Święta Odrodzenia odbyły się na stadionie WKKF. W zdawaniu norm na odznakę SPO wzięło udział około 250 osób, w tym 50 kobiet. Najwięcej startujących dały „Ogniwo” i „Spójnia”.

NA POMORZU

W trójboju lekkoatletycznym o odznakę SPO wzięło udział na Pomorzu 15.672 osób. Minima uzyskało 12.056 startujących. Największą ilość startujących była w Toruniu — 2.312 i Włocławku — 2.089 osób.

W ramach współzawodnicstwa ogłoszonego przez Wojew. Komitet Kultury Fizycznej za największą ilość startujących wyróżniono 7 następujących kół i Ludowych Zespołów Sportowych. LZS Badkowo — 90 proc. startujących, koło sportowe „Kolejarz”, Warsztaty Mechaniczne Nr 13 — 80 proc. kóło „Unia” przy cukrowni Chelmża, LZS Rudak Stawid — 95 proc. kóło „Stal” Włocławek, LZS Radomki — 100 proc. startujących członków.

Wyróżnione koła i LZS otrzymają w nagrodę sprzęt sportowy wartości 35 tys. złotych.

W KRAKOWIE

Z okazji Święta Odrodzenia, WKKF w Krakowie nagrodził pre miami pieniężnymi 8 zawodników i działaczy oraz listami pochwalnymi 279 działaczy, zawodników i trenerów. Uroczystość rozdania nagród odbyła się po defiladzie na stadionie centralnym Ognia, a poprzedziła ją przemówienie przew. WKKF mgr. Pirożńskiego.

Po wręczeniu nagród odbyły się liczne popisy sportowe. M. in. w zawodach kolarskich na torze wyróżnili się młodzi „kartkowicze” łódzkiego Włókniarza — Skapski i Kulik, zwycięzcy finału.

Do próby sprawności fizycznej o odznakę SPO stanęło w woj. krakowskim 10.449 sportowców, a odznakę zdobyło 8.993 osoby. W samym Krakowie o odznakę SPO ubie-

galo się 2.495 osób, a zdobyło minima 2.434.

Spośród klubów i kół sportowych pierwsze miejsca we współzawodnicztwie zajęli: 1) LZS Świątniki Górne (pow. Kraków) — 100 proc. startujących, 2) LZS Dojazdów (pow. Kraków) — 100 proc. uczestników, 3) 51 brygada SP, 4) LZS Tarnobrzeg, 5) LZS Słowina. Spośród kół sportowych pierwsze miejsce zajęło: Koło Instytutu Odlewnictwa w Krakowie, należące do Zrzeszenia Ogniu, w którym na 134 członków startowało 160, a 140 zdobyło odznakę.

WARSZAWA POBIŁA REKORD

W województwie warszawskim (bez Warszawy) do prób o odznakę SPO stanęło łącznie 32.802 osób, z których 27.894 zdobyło wymagane minima. W miastach startowało 12.082 mężczyźni i 1.654 kobiety, zaś na wsiach 2.246 kobiet i 16.320 mężczyzn. 1.328 kobiet zdobyło normy w miastach, a 1.980 na wsiach. Minima w mieście uzyskało 10.462 mężczyzn, podczas gdy na wsi 14.024. Meldunki te nie są jeszcze kompletne.

W Warszawie w przeddzień Święta Odrodzenia sportowcy wzięli udział w capstrzyku. W szeregach ZMP i SP.

W dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca, w 13 punktach Warszawy około 13.000 osób stanęło do prób o odznakę SPO. Wymagane minima osiągnęło ponad 10 tys. zawodniczek i zawodników klubów i kół sportowych.

W wyniku punktacji współzawodnicztwa za całokształt dotychczasowych prac wyróżnione zostało w Warszawie i woj. warszawskim 10 najlepszych zespołów spośród kół sportowych i LZS-ów. Wśród kół wyróżniono:

W Warszawie Koło Sportowe Lot (Związkowice) i Koło Sportowe Narodowego Banku Polskiego (Ogniwo).

w woj. warszawskim na czoło wysunęły się koła sportowe: Ogniu Gostynin, Kolejarz Tuszeż i Budo wiani Mińsk Maz.

Najlepszymi osiągnięciami w pracy na terenie wsi pierwsze miejsca zajęli: LZS Chelkowo (pow. Plock), LZS Wierzbica (pow. Pultusk), LZS Kozłów Biskupi (pow. Sochaczew), LZS Duchnice (pow. Grójec) i LZS Grale (pow. Siedlce). Każdy z tych zespołów otrzyma w nagrodę sprzęt sportowy wartości 35 tys. zł.

TEATRY

PANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

We wtorek, dnia 25. 7. br. o godz. 19 opera w 4 aktach G. Puccini'ego, „Cyganka”. Obsada: M. Kunińska, O Szamborska, B. Paprocki, A. Hiołski, A. Majak, W. Lwowicz, E. Federowicz, S. Dobiasz, W. Golebów, E. Kluczek. Kapelmistrz E. Kowalski. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

We środę, dnia 26 lipca, o godz. 19 opera w 3 aktach L. Delibes'a „Lakme” z N. Stokowacką w partii tytułowej. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu 21, tel. 150-36) Teatr nieczynny.

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34) Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94, tel. 272-70) Godz. 19.30 „Śluby murarskie”. Czyli wodevil warszawski Godzawy i Stepnia z udziałem Mieczysława Wojnickiego.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) Nieczynny

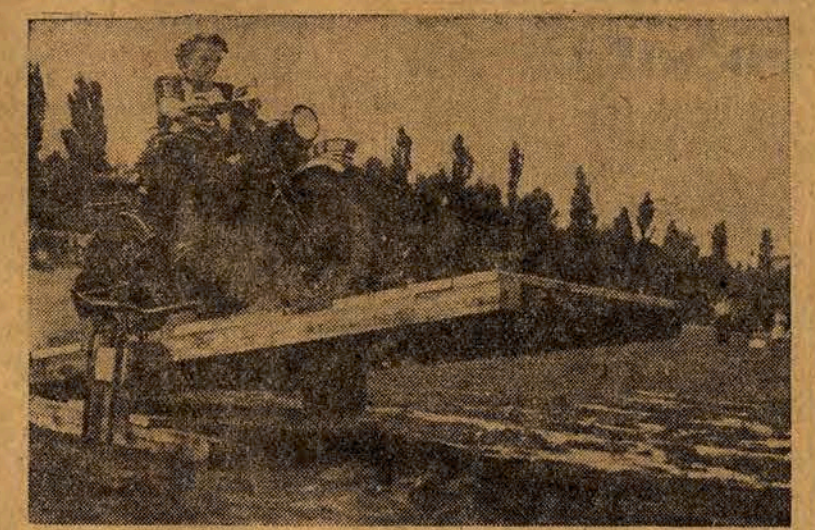
TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Teatr nieczynny.

PANSTWOWY TEATR ZYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49) Teatr nieczynny.

Sportowcy Polscy na przyjęciu w Belwederze

WARSZAWA. — Na przyjęciu, wydanym przez Prezydenta RP Bolesława Bierut'a w dniu 23 bm. w Belwederze, dla przodowników i racjonalizatorów pracy z całego kraju obecni byli przewodniczący GKKF Lucjan Motyka oraz wybitni działacze i sportowcy: Czoł, Głazewska, Gremłowski, Kocerka, Paliga.



W ramach Festynu w Parku Ludowym na Zdrowiu w dniu Święta Odrodzenia odbyło się wiele pokazów sportowych. Na zdjęciu fragment z konkursu jazdy motocyklowej — w którym duże oklaski zbierała motocyklistka ŁKS Włókniarza ob. M. Kolodziejczyk, tak zwana „Jedynaczka”.

KINA

- ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Spotkanie nad Łabą”, godz. 15.30, 18, 20.30
BALTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak”, godz. 17, 19, 21
BAJKA — „Kłeska szpiega”, godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Kino nieczynne
HEL (Legionów 2) Kino nieczynne
MUZA (Pabianicka 173) „Podróż Gullivera”, godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 87) — „Dwa ognie”, godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Wyspa szczęścia”, godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Spotkanie”, godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Nauczycielka bawisię”, godz. 18, 20

- ROMA (Rzgowska 84) — „Poszukiwacze złota”, godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Elwira Madigan”, godz. 17.30, 20
SWIT (Bałucki Rynek 2) „Czarczi Złob”, godz. 17.30, 20
TECZA (Piotrkowska 108) „Moja miła”, godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (w ogrodzie) „Jan Rohacz z Dube”, godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISLA (Daszyńskiego) „Maarek”, godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maszeńka”, godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Młodzi marynarze”, godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik południowy. 13.10 Audycja dla wsi. 13.30 Koncert Małej Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej. 14.00 „Kronika węgierska”. 14.20 Muzyka operetkowa. 14.55 Recital fortepianowy. 15.15 Arie i pieśni w wyk. Janusza Herbicha. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.55 Przegląd prasy literackiej. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 Felieten z cyklu: „Książka i ty”. 16.30 Pieśni rewolucyjne i masowe. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Koncert

Orkiestry Polskiego Radia. 17.45 Audycja historyczna. 18.00 Kronika „SP”. 18.15 „Tu mówi wystawa Planu 6-letniego w Łodzi”. 18.25 W naszej świetlicy. 18.45 „Przybrana córka” czyli film o filmie”. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Mozika muzyczna”. 21.15 Audycja dla wsi. 22.00 „Spacer po Warszawie” — audycja poetycka. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Muzyka kameralna.

Jon Bojan

Operacja 22-7

— „James Howard Collins Captain — Basse 123-F The 5-th of July, 1950 General Staff of USA-Army Washington

For the Chief of the OSS-East Department Concerning: Operation 22-7

Zadania, związane z dywersją w Polsce przed 22.7., zleczone przez Szefa pod nazwą Operacja 22-7, są już w fazie końcowych przygotowań.

W tych dniach wyjedzie specjalny agent, który poprowadzi akcję we wskazanych punktach oraz udzieli instrukcji naszym ludziom, zwerbowanym w terenie. Do zadania tego spośród moich agentów wybrałem Jerzego Brauna. Jest to młody, energiczny człowiek. Podczas wojny był oficerem Narodowych Sił Zbrojnych w Polsce. Do Niemiec Zachodnich dotarł pod koniec wojny, gdy swój oddział wycofał razem z ustępującymi przed armią bolszewicką Wehrmachtem. Na naszej służbie jest od lata 1945 r. Do Polski wysłany był już raz w 1946 r. — w związku z operacją „Lasy-Bory”. Spisał się dzielnie. Na swoim koncie ma wielu polskich komunistów

Znani mi wyżsi funkcjonariusze gestapo wydali jak najlepszą opinię o Braunie, z którym współpracowali już podczas wojny.

Jako ochrona podczas lądowania Brauna jedzie Hans Dietrich, Graf von Moehnteck. Jest to wyższy oficer SS. Za walki w Rosji otrzymał od Führera — Ritterkreuz. Po zwolnieniu go na nasze żądanie z niewoli, pracując dla nas z wielkim oddaniem. Ten zdolny agent zgłosił się ochotniczo na tę wyprawę. W miejscowości Poberau, gdzie Braun ma lądować, Graf von Moehnteck zostawił w 1945 r. swoje pamiątki rodzinne i wojenne o dużej wartości. Przedzierając się przez pierścień wojsk bolszewickich, który otoczył jego jednostkę pancerną i spodziewając się, że wpadnie w niewolę, w jednej z will ukrył neseser z kosztownościami, które obecnie pragnie odzyskać. Ze względu na podstępne zasługi tego oficera, zezwoliłem, aby podczas tej podróży załatwił swe prywatne sprawy.

Trzeci uczestnik wyprawy Brauna — to rybak ze Wschodniego Pomorza — Kurt Nowak. Nie jest on naszym agentem, lecz pracuje dla nas wiernie, kupiłem mu bowiem kuter motorowy, który on używa do połowów i co pewien czas dla naszych potrzeb. Jest to człowiek prosty i odważny. Podczas wojny służył w Kriegsmarine na małej jednostce obrony wybrzeża. Zwerbował go Graf von Moehnteck i mam do niego pełne zaufanie.

Należy sądzić, że Operacja 22-7 zostanie szczęśliwie prze-

prowadzona, bowiem jej pierwszy punkt przerzucenia przez granicę kierownika operacji pana Brauna ma wszelkie szanse powodzenia.

J. H. Collins, Captain —

Nazajutrz rano list ten wraz z pocztą dyplomatyczną leciał pod opieką specjalnego kuriera ponad Atlantykami.

3.

Setki kilometrów od portu w Zachodnich Niemczech, gdzie toczyła się przytoczona już rozmowa, w jednej z Dolno-Sląskich fabryk włókienniczych, majster Kowalski tłumaczył sekretarzowi Organizacji Partyjnej:

— Mój urlop zaczyna się 5-go. Dostałem dla siebie i starej skiero- wanie na wczasy nad morzem. Jakże to teraz będzie? Stracę przecież tydzień urlopu.

— Nie martw się Kowalski o urlop — mówił, wstrzymując śmiech, sekretarz — to już załatwił personalny. Dostaniecie ten tydzień w formie, ale pomyślcie, że przez wasz urlop, przez to, że parę dni dłużej chcecie być przy plaży, może stanąć montaż „siódemki”. Jestem przekonany, że jak wy, teraz, w ostatniej decydującej chwili, pryncipie stąd — to znów się coś poknoci i „siódemka”, nie ruszy na 22 lipca. I co. Przecież sami będziecie się później wstydzili, za cały zakład, że nie wyneśli zobowiązania, że nie uruchomili siódemego oddziału.

(c.d.n.)